

SKOŃCZYŁ SIĘ DLA NAS NAJTRUDNIEJSZY CZAS

**__Z REKTOREM UNIWERSYTETU
ZIELONOGÓRSKIEGO
PROF. DR. HAB. INŻ. TADEUSZEM KUCZYŃSKIM
ROZMAWIA EWA SAPEŃKO**

__Panie Rektorze, rok 2016 jest w uczelniach akademickich rokiem wyborczym i dlatego zasadnicze pytanie - czy będzie Pan kandydował w wyborach na drugą kadencję obejmującą lata 2016-2020?

Tak. Przede wszystkim dlatego, że czuję się odpowiedzialny za doprowadzenie działań podjętych w obecnej kadencji do końca, aż do pełnego uzyskania założonych efektów strategii, którą konsekwentnie realizuję wspólnie z prorektorami, dziekanami, dyrektorami instytutów, kanclerzem i pracownikami UZ. Strategię tę zaczęliśmy wprowadzać w życie 3 lata temu i dzisiaj, z satysfakcją mogę powiedzieć, że jej rezultaty są już wyraźnie widoczne. Sytuacja finansowa Uczelni uległa znaczącej poprawie i jest stabilna. Aktualnie już cztery wydziały generują wynik dodatni. Na większości z pozostałych udało się obniżyć deficyt, rozumiany jako różnicę między dotacją, a kosztami funkcjonowania wydziału, z kilkudziesięciu do zaledwie kilku procent, np. Wydział Humanistyczny jeszcze trzy lata temu miał prawie trzy milionowy deficyt, a dzisiaj przekracza on nieco 400 tys. zł., co stanowi 3,7 proc. zadłużenia. Takich pozytywnych przykładów mógłbym przytoczyć więcej. Chciałbym podkreślić, że najbardziej cieszy mnie fakt, że tak wielu pracowników Uczelni ze zrozumieniem współuczestniczy w tym zbiorowym wysiłku i korzystając z okazji chce wszystkim Państwu za to serdecznie podziękować.

__Program oszczędnościowy był bardzo drastyczny...

Zdaję sobie sprawę, że przyjęty przez Senat program naprawczy był trudny i nieraz wręcz „bolesny”, ale mu-



sialiśmy być konsekwentni w jego realizacji. Właśnie ta konsekwencja spowodowała, że w 2014 r. po stronie przychodów udało się go zrealizować w 130 procentach, a po stronie redukcji kosztów w 114 procentach. Miniony 2015 rok, jest wprawdzie trochę gorszy niż zakładaliśmy, zwłaszcza jeżeli chodzi o zaplanowane przychody. Wynika to, m.in. z niższej niż planowana sprzedaży gruntów, będącej konsekwencją protestów mieszkańców naszego miasta. Dotyczyły one nie tylko nieruchomości gruntowych UZ, ale sprzedaży gruntów w całym mieście. Transakcje zostały mocno ograniczone i tym samym nasz planowany przychód też nieco się zmniejszył, ale i tak wyniki w obszarze zwiększenia przychodów są nienajgorsze i osiągają 85 proc. zaplanowanych. Jeżeli chodzi o oszczędności, nieporównanie ważniejsze niż jednorazowe dochody ze sprzedaży, w 2015 r. zaoszczędziliśmy 16 mln zł w stosunku do planowanej kwoty 17 milionów. Tak więc zrealizowaliśmy plan oszczędnościowy prawie w 95 proc.

W ostatnich latach ważną pozycją w rubryce „redukcja kosztów” było obniżenie liczby nadgodzin realizowanych na studiach stacjonarnych. Wpłaty za nadgodziny w 2013 r. wynosiły 4,4 mln zł, rok później w 2014 r. - 3,6 mln zł, a w roku 2015 już tylko ok. 1,5 mln zł. Wydaje mi się, że obecnie liczba godzin ponadwymiarowych osiągnęła już „rozsądny” poziom i dalsze oszczędności w tym obszarze są raczej niemożliwe. Relatywnie duża liczba nadgodzin jest jeszcze realizowana tylko na tych wydzia-

łach gdzie jest dużo studentów i brakuje pracowników, na przykład na Wydziale Ekonomii i Zarządzania. Ale mamy też świadomość, że nadgodziny tam realizowane są dla nas tańsze niż nowe zatrudnienia.

Chcę podkreślić, że nie tylko ostre ograniczenia, takie jak np. zwiększenie liczebności grup i zwiększenie pensum samodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych przyczyniło się do poprawy naszego budżetu. Na poprawę sytuacji finansowej UZ, zwłaszcza w dłuższej perspektywie czasu, największy wpływ ma uruchomienie nowych, atrakcyjnych dla kandydatów kierunków studiów, które już poprawiły i w ciągu najbliższych kilku lat, będą dalej poprawiać parametr studencki w dotacji. Obawialiśmy się, że negatywnym skutkiem może być duży wzrost zatrudnienia i tym samym obciążenie funduszu płac. Tak się jednak nie stało, przede wszystkim dzięki racjonalnemu zagospodarowaniu kadry naukowo-dydaktycznej już zatrudnionej na naszym uniwersytecie. W 2014 r. na nowych kierunkach uzyskaliśmy 30 etatów dla naszych dotychczasowych pracowników; w 2015 r. było to już 70 etatów. Gdybyśmy nie stworzyli tej dodatkowej oferty kształcenia musielibyśmy tyłu właśnie pracowników zwolnić, a to z kolei wpłynęłoby w kolejnych latach na zmniejszenie dotacji, wszak wskaźnik kadrowy stanowi 35 proc. jej udziału.

Jeśli już jesteśmy przy nowych kierunkach, chciałbym podkreślić jeszcze jedną ważną rzecz - utrzymanie szerokiej oferty kształcenia jest możliwe dzięki zintegrowaniu siatek na kierunkach zbliżonych programowo. Prekursorem takich działań był Instytut Historii, który oprócz kierunku *historia* wzbogacił ofertę kształcenia o *europaistykę i stosunki transgraniczne* oraz *ochronę i bezpieczeństwo dziedzictwa kulturowego*. Na Wydziale Humanistycznym takich zintegrowanych kierunków kształcenia jest obecnie więcej. W Instytucie Filozofii mamy także rozszerzoną ofertę, oprócz klasycznej *filozofii* jest także *kulturoznawstwo*, *coaching* i *doradztwo filozoficzne*, a Instytut Filologii Polskiej w ramach zintegrowanego systemu kształcenia oferuje takie kierunki, jak: *filologia polska*, *dziennikarstwo*, *filologiczna obsługa internetu* i *e-edytorstwo*, *literatura popularna* i *kreacje światów gier*. Wprowadzenie i utrzymanie tak szerokiej oferty kształcenia nie byłoby możliwe, gdyby pracownicy odpowiedzialni za poszczególne kierunki nie podjęli często bardzo dużego trudu zintegrowania siatek programowych. Jest jeszcze jedna wymierna korzyść, przy tak racjonalnie zaprojektowanych siatkach programowych można elastycznie podchodzić do limitów przyjęć na poszczególne kierunki.

__No tak, trudno sobie wyobrazić uniwersytet klasyczny bez takich kierunków jak wspomniana właśnie filozofia, filologia polska, historia czy fizyka...

Ja też sobie tego nie wyobrażam, zwłaszcza kiedy wydziały, a nawet instytuty realizujące te kierunki, posiadają uprawnienia do doktoryzowania i habilitowania. Najtrudniej jest z takimi kierunkami jak *fizyka* czy *astronomia*, gdzie kandydatów jest bardzo mało. Bardzo obiecująco w tym kontekście wygląda nasza współpraca z Wietnamem, skąd przyjeżdżają do nas studenci na kierunku, na których odczuwamy ich deficyt, głównie na fi-

zykę, ale także na matematykę, ochronę środowiska, czy kierunki artystyczne. W chwili obecnej studiuje u nas około 30 studentów z Wietnamu, na kolejny rok akademicki zakwalifikowanych zostało 15 nowych, jednocześnie oczekujemy na 20 studentów z uczelni wietnamskich w ramach programu Erasmus Plus. Jesteśmy uważani za najważniejszego partnera Wietnamu spośród wszystkich uczelni polskich. Ta sytuacja, to przede wszystkim wynik osobistego zaangażowania profesora Van Cao Longa, a także pracowników Wydziału Fizyki i Astronomii i Wydziału Artystycznego

__Ale Wydział Fizyki i Astronomii świetnie sobie radzi pomimo braku studentów...

Tak, finansowo radzi sobie świetnie, bo realizuje dużo grantów. Nawet moglibyśmy się zastanowić, czy nie przekształcić tego wydziału w jednostkę naukowo-badawczą, ale po co? Przecież pracownicy WFiA i tak muszą prowadzić zajęcia z fizyki na wielu kierunkach innych wydziałów. Tak więc godzin dydaktycznych pracownikom nie brakuje.

__Ale w algorytmie, według którego wyliczana jest dotacja, parametr studencki jest bardzo ważny...

Tak, jak chyba większość rektorów polskich uczelni uważam, że udział parametru studenckiego w algorytmie dotacji, w dobie obecnego niżu demograficznego, jest zdecydowanie przeszacowany. Uczelnie coraz ostrzej konkurują między sobą o pozyskanie jak największej liczby studentów, co w praktyce prowadzi do tego, że nawet na tych najbardziej prestiżowych przyjmuje się wszystkich kandydatów, nie zawsze uwzględniając poziom ich wiedzy. Taka sytuacja nigdy do tej pory nie miała miejsca. Odbija się to negatywnie przede wszystkim na mniejszych uczelniach, takich jak nasz Uniwersytet. Wielu młodych ludzi wybiera studiowanie w większych ośrodkach. Są oni przekonani, że duże miasta oferują także większy rynek pracy i to często przesądza o wyborze uczelni. Do mniejszych ośrodków akademickich i mniejszych miast młodzi ludzie raczej nie lgną, gdyż obawiają się, że po ukończeniu studiów nie znajdą satysfakcjonujących miejsc pracy. Ale rzeczywistość jest inna. Z informacji uzyskanej od pracodawców lubuskich wynika, że np. na kierunkach technicznych jest w naszym regionie znacznie więcej ofert pracy niż absolwentów UZ. Doszło już nawet do tego, że rozmawiamy z firmami o podjęciu wspólnych działań promocyjnych na poziomie szkół średnich. Z jednej strony bardzo nas cieszy fakt, że nasi absolwenci są niemal natychmiast „zagospodarowywani” na rynku pracy, ale z drugiej mamy świadomość, że gdyby było ich więcej, to również zostaliby „wchłonięci” przez lubuskie firmy. Musimy ich tylko namówić, żeby przyszli studiować do nas. Moim zdaniem powinniśmy bardziej ekspansywnie prowadzić promocję naszej oferty edukacyjnej także w szkołach w województwie wielkopolskim, w takich miastach jak chociażby Wolsztyn, Zbąszyń, Zbąszynek i kilka innych położonych na obrzeżach naszego województwa. Tak jak sięgamy w województwie dolnośląskim do takich miast jak Bolestawiec czy Jelenia Góra, aż po granicę cze-

ską - do Dusznik i Kudowy. W tym zakresie mamy jeszcze trochę do nadrobienia.

Niezależnie więc od tego, co osobiście myślę o wadze parametru studenckiego w algorytmie dotacji, na razie on jest i musimy nauczyć się skutecznego konkurowania z innymi uczelniami o kandydatów. Tak, jak już to wspominałem, bardzo ważna jest tutaj współpraca z pracodawcami, a oni wolą takiej współpracy deklarują.

__Skoro już jesteśmy przy studentach, to czy planujemy uruchomienie nowych kierunków?

Moim zdaniem należy ofertę kształcenia uatrakcyjnić permanentnie „wstuchując” się w rynek pracodawców i jego zapotrzebowanie. Nasza oferta jest już bardzo atrakcyjna, być może nawet najbardziej atrakcyjna w całym kraju. Niewiele jest uczelni, które mogą pochwalić się tak szeroką ofertą kierunków. W kolejnym roku powinniśmy się przede wszystkim skoncentrować na wspieraniu kierunków otwartych w ostatnich latach, które cieszyły się tak wielkim powodzeniem. W nowym roku akademickim planujemy m.in. *energetykę komunalną* na Wydziale Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska. Do tej pory kierunek taki istnieje tylko na Politechnice Śląskiej i cieszy się wielkim powodzeniem.

__Posiadanie uprawnień do habilitowania upraszcza procedury związane z uruchamianiem nowych kierunków...

Oczywiście, ale chciałbym podkreślić, że powodzeniem zakończyły się również wszystkie wnioski aplikacyjne, które były procedowane „wydłużonym” trybem i wymagały pozytywnej opinii PKA i MNiSW, a to potwierdza, że składamy wnioski wysokiej jakości i dobrze uzasadnione. Z drugiej strony, jak już powiedziałem wcześniej, jeżeli w przyszłym roku nasza aktywność w zakresie powoływania nowych kierunków nie będzie tak duża jak dotychczas, to nie będziemy się tym martwić. Musimy rozwijać te, które już mamy, np. kierunek lekarski, który w tym roku „pobił” wszelkie dotychczasowe rekordy zainteresowania (32 osoby na jedno miejsce). Mając na uwadze to ogromne zainteresowanie studiowaniem na kierunku lekarskim zamierzamy uruchomić w roku akademickim 2016/2017 także studia płatne oraz docelowo kształcenie w języku angielskim. Zamierzamy nadal rozwijać logistykę, psychologię, prawo czy administrację. Trzeba tu wyraźnie podkreślić, że na tych kierunkach studiuje już prawie 25 procent naszych studentów. To świadczy, że nasza oferta trafiła w oczekiwania kandydatów.

__Panie Rektorze, zmienimy może temat i wróćmy do pracowników i pieniędzy. Mówi Pan, że sytuacja finansowa Uniwersytetu jest coraz lepsza, oszczędności przynoszą oczekiwane rezultaty. W takim razie proszę powiedzieć kiedy, i czy w ogóle, przyjdzie taki czas, że wrócimy do nagród, premii?

Nie mogę w tej chwili podać jednoznacznej daty przywrócenia premii i nagród. Są przesłanki, że będzie to możliwe w niedalekiej przyszłości, gdyż nasz wynik finansowy w 2014 r. był dodatni, spodziewamy się że będzie on

dodatni i za rok 2015. Bardzo pomaga nam Miasto Zielona Góra, ale nie może ono zasilać naszego budżetu ot tak, po prostu. Dlatego dążąc do poprawy naszej sytuacji finansowej proponujemy Miastu odkupienie zbędnych dla nas nieruchomości. Nie możemy przekazywać ich za darmo, bo nie jest tak, jak mówią niektórzy zielonogórcy radni, że dostaliśmy kiedyś te działki w prezencie od miasta, a teraz wystawiamy je na sprzedaż. To nie jest prawda. Na przykład za teren przy ul. Wyspiańskiego przekazaliśmy kiedyś miastu budynki na Placu Słowiańskim. Skoro więc nie dostaliśmy nieruchomości za darmo, to za darmo nie możemy ich też obecnie oddać. Możemy ewentualnie negocjować cenę, mając na uwadze interes społeczny mieszkańców miasta.

Musimy się też zastanowić nad zwiększeniem naszych przychodów poprzez sprzedaż działek w Nowym Kisielinie. Obecnie jest taka sytuacja, że kiedy zgłasza się inwestor, często okazuje się, że ziemia, którą jest zainteresowany należy i do Miasta i do UZ. Rozwiązaniem byłoby odsprzedażanie Miastu naszej części ziemi, żeby dysponował nią tylko jeden właściciel.

W moim odczuciu najtrudniejszy okres już przetrwaliliśmy. Teraz może być tylko lepiej. Do nagród wrócimy na pewno, ale zmienimy zasady ich przyznawania. Na pewno będzie ich mniej i będziemy przywracać je stopniowo. Bardzo bym chciał przywrócić je już w 2016 r. na poziomie jednak nie większym niż 30 proc. stanu przed ich redukcją. Przede wszystkim chciałbym, żeby nagradzane były te osoby, które pracują efektywnie naukowo oraz pracownicy którzy uzyskują tytuł profesora, będący zwieńczeniem kariery naukowej. Chciałbym, żeby wróciły też premie dla pracowników administracyjnych, ale musimy się zastanowić w jakiej wysokości. Może to być np. 10 proc., ale tylko dla pracowników, którzy rzeczywiście wyróżniają się swoją pracą.

__Mówiliśmy o studentach, pracownikach administracji i ich premiach, a pracownicy naukowo-dydaktyczni? Wzrost płac...

Dla mnie była ważna jedna zasada - aby wszystkie środki, które otrzymaliśmy dodatkowo w ciągu ostatnich trzech lat z przeznaczeniem na zwiększenie wynagrodzeń, w pełni na ten cel wykorzystać. Muszę jednak wyjaśnić, że pomimo przyznawania dodatkowych kwot na wzrost wynagrodzeń w latach 2013-2015, nasza podstawowa dotacja w tym czasie systematycznie się zmniejszała, obniżając się o ponad 7 mln zł. W tej sytuacji, w poczuciu odpowiedzialności za budżet kolejnego roku, nie mogłem przyznać ostatniej transzy podwyżki samodzielnie pracownikom naukowo-dydaktycznym na stałe i zdecydowałem się, podobnie jak rektorzy wielu innych uczelni, nadać jej charakter czasowy, z możliwością przywrócenia jej stałego charakteru po otrzymaniu niezmnieszonej dotacji w 2016 r. Boleję nad tym, ale niestety nie miałem innego wyjścia.

Jedyna grupa pracowników naukowo-dydaktycznych, której podwyżki nie miały charakteru czasowego to asystenci i adiunkci. Wzrost ich pensji w stosunku do 2012 r. wyniósł średnio 30 procent, a trwały charakter podwyżki wynika z obowiązku zagwarantowania im płacy na mini-

malnym poziomie określonym w rozporządzeniu. Stałe wynagrodzenie samodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych wzrosło o ok. 19 proc., ale też to właśnie oni będą mieli mieć największe szanse na przekwalifikowanie ich czasowego wzrostu płac za rok 2015 na stałe podwyżki wynagrodzeń.

__A czy pracownicy samodzielni mogą w takim razie liczyć na jakąś rekompensatę?

Będę się starał tej grupie to zrekompensować, bo mam świadomość, że to właśnie samodzielni pracownicy naukowo-dydaktyczni stanowią „trzon” uczelni. Wszystko zależy od sytuacji finansowej, ale jak już powiedziałem ona systematycznie się poprawia. W ciągu dwóch minionych lat uruchomiliśmy dwa nowe wydziały, a nasz deficyt wynosi „tylko” 3 mln zł. Jeszcze 3 lata temu, przy mniejszej liczbie wydziałów, deficyt był aż czterokrotnie większy i wynosił 12 milionów. Jeśli nasza dotacja będzie się zwiększała, to będziemy mieli coraz więcej możliwości. Myślę także, że już w 2017 r. będzie nas stać na to, żeby kilkaset tysięcy zł przeznaczyć na podwyżki - oczywiście mówię tu o podwyżkach indywidualnych.

__Panie Rektorze, już dwa razy w tym roku akademickim na Uniwersytecie Zielonogórskim był z wizytą prof. Krzysztof Kurzydłowski - dyrektor NCBiR. Również osobiście jeździł Pan do NCBiR - jakich efektów tych wizyt możemy się spodziewać?

Pierwszy raz profesor Kurzydłowski gościł na UZ w czerwcu 2015 r. . Miesiąc później był u nas drugi raz - to o czymś świadczy. Sądzę, że zaprezentowaliśmy się w bardzo dobrym świetle - zorganizowaliśmy spotkanie, na którym przedstawiliśmy wszystkie nasze wydziały techniczne. Prof. Kurzydłowski zwiedził Uniwersytet, był pod wrażeniem Parku Naukowo-Technologicznego i powiedział: przyjeżdżajcie i składajcie projekty. Efekty tej zachęty już są, np dwa projekty przygotowywane przez Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska - jeden energetyczny, związany z oszczędzaniem energii w budynkach, a drugi związany z mostownictwem i drogownictwem. To są projekty procedowane już od jakiegoś czasu, a mogą mieć one wartość nawet 20-30 mln zł. Jeżeli ich realizacja dojdzie do skutku, będą one współrealizowane z innymi uczelniami, ale nasza Uczelnia będzie liderem. Realizacja takich dużych projektów w NCBiR bardzo by nam poprawiła sytuację finansową. Liczymy na to, że się uda. Pan Prof. Kurzydłowski jest przychylnie nastawiony do naszych propozycji, a ja zauważyłem jedną ważną rzecz - on rozumie sytuację mniejszych uczelni. I to dobrze dla nas rokuje na przyszłość.

__A poza NCBiR?

No cóż, w NCN nie mamy spektakularnych sukcesów. Tam jesteśmy traktowani jak wszystkie mniejsze uczelnie, a wiemy, że w NCN liczą się najwięksi. Nasz wskaźnik „sukcesów” w składanych do NCN grantach wynosi około 10 proc. To jest bardzo mało, a ta mała efektywność w aplikowaniu o środki z NCN zniechęca autorów potencjalnych pro-

jektów. Mamy pracowników, którzy wielokrotnie przedstawiali, świetnie zresztą ocenione, projekty i nie otrzymali finansowania. W NCN jest tak, że składając projekt trzeba z góry wykazać się poważnymi osiągnięciami naukowymi, ale przecież najpierw trzeba zdobyć pieniądze na realizację grantu, żeby ten sukces osiągnąć. Kręcimy się więc w takim zamkniętym kole.

Ale mamy inne projekty - międzynarodowe, z MNiSW, więc ogólnie nie jest tak źle.

__Zostaje Pan rektorem na kolejne 4 lata i...?

Jeżeli Kolegium Elektorów wybierze mnie na rektora, to czekają mnie kolejne 4 lata ciężkiej pracy. Przede wszystkim po zakończeniu tego roku finansowego trzeba będzie bardzo dokładnie przeanalizować stan naszych finansów i zweryfikować plan oszczędnościowy na kolejne lata.

W kolejnej kadencji ważny będzie rozwój Parku Naukowo-Technologicznego, powinny się tam rozwijać firmy, ale trzeba zwiększyć też nacisk na prowadzenie proinnowacyjnych prac naukowo-badawczych.

W 2015 r. otrzymaliśmy dodatkowo 5 mln zł na wyposażenie Wydziału Informatyki, Elektrotechniki i Automatyki, będziemy się starali o takie środki także dla Wydziału Mechanicznego. To jest wydział, który ma najbardziej przestarzałą bazę aparaturową, a jednocześnie jego pracownicy doprowadzili w ostatnich latach do jego dużego rozwoju - uzyskali drugie uprawnienie do doktoryzowania z zarządzania i inżynierii produkcji, uruchomili studia doktoranckie, na których mają kilkudziesięciu doktorantów, utrzymują wysoką liczbę studentów na studiach I i II stopnia, także finansowo wydział generuje wynik dodatni - należy im się więc teraz trochę więcej uwagi ze strony władz uczelni. Na ten cel będziemy się starali o środki z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Oczywiście będziemy starać się o zapewnienie lepszych warunków wszystkim wydziałom - myślę tutaj o drobnych remontach, bo duże na razie są poza naszymi możliwościami finansowymi, ale nie możemy o nich zapominać. W szczególności chciałbym zrewanżować się wydziałom: Ekonomii i Zarządzania oraz Pedagogiki, Psychologii i Socjologii, które poniosły i dalej ponoszą koszty i niedogodności związane z tworzeniem Wydziału Prawa i Administracji oraz Wydziału Lekarskiego i Nauk o Zdrowiu.

W tej chwili patrzę w przyszłość optymistycznie, jestem przekonany, że skończył się dla nas najtrudniejszy czas i jeżeli nie nastąpi jakaś zupełnie nieoczekiwana zmiana, to nawet przy tak trudnej sytuacji uczelni wyższych jaka jest obecnie, widzę stabilne możliwości rozwoju i utrzymania pełnej równowagi finansowej.

__Dziękuję bardzo za rozmowę i życzę realizacji tych wszystkich zamierzeń.